

Najlepsza inwestycja na Dzień Matki to inwestycja... w dziecko

Dlaczego? Bo matczyne (jak również ojcowski) spokój osiąga się dzięki spokojowi o los dziecka. Na polu finansowym rodzice mają tu głównie dwa zadania. Pierwsze to nauczyć dziecko podstaw ekonomii i gospodarowania pieniędzmi. Drugie to spróbować zgromadzić dla dziecka kapitał na start w życie. Jak to zrobić? Jak zwykle w przypadku pieniędzy – z głową!

Katarzyna Rulkiewicz

Najnowsze szacunki Centrum im. Adama Smitha na temat kosztów wychowania dziecka za 2022 r. pokazują, że na pociechę wydamy średnio ok. 265 tys. zł, zanim skończy ona 18 lat. A może nawet i więcej, jeśli wachlarz naszych potrzeb jest szerszy. To niebagatelna kwota, bo koszt utrzymania dziecka waha się od 15 do nawet 30 proc. naszych miesięcznych dochodów. Jeśli dodamy do tego potrzebę odłożenia „na przyszłość” dziecka, to nasz portfel będzie jeszcze szczuplejszy.

Nie ma jednak co ukrywać, że rodzicielska pomoc w stawianiu pierwszych kroków w samodzielnym życiu jest bardzo przydatna. To dzięki nam dziecko może się dostać na wymarzoną uczelnię (jeśli zagraniczną, to faktycznie mamy na co oszczędzać!), jeździć swoim samochodem, otworzyć biznes czy po prostu – uzbierać na wkład własny na mieszkanie. Młody człowiek, który dopiero zaczyna życie, ma niewielkie szanse na uzbieranie dużego kapitału na początek. Często bez pomocy rodziców (lub dziadków) się nie obędzie.

Ile nam potrzebne?

To pierwsze pytanie, które jak zwykle przy oszczędzaniu trzeba sobie postawić. Odpowiedź na nie uzyskamy prosto: zdecydujmy, na co konkretnie zbieramy – 40 tys. zł może pomóc latorośli przeżyć studia w dużym mieście, a 80 tys. pomoże pokryć wkład własny na pierwsze, niewielkie mieszkanie. Potem określimy horyzont czasowy oszczędzania – dziecko ma dostać pieniądze, gdy będzie mieć 18, 21 czy 25 lat? Jak zawsze przy gromadzeniu kapitału obowiązuje zasada: im dłużej, tym lepiej. Każdy rok i miesiąc wydłuża okres, w którym odkładamy pieniądze, a więc powiększa pulę. Zależnie od celu, jaki nam przyświeca, powinniśmy dobrać stosowny okres oszczędzania. Ważne, aby na koniec przysłużyły się one naszej latorośli we właściwym momencie.

Wreszcie na koniec zobaczymy, ile co miesiąc możemy na to oszczędzanie przeznaczyć. Pamiętajmy, że priorytetem i tak powinno być zbudowanie własnej poduszki finansowej i to na nią położymy największy nacisk, bo jeśli nie będziemy jej mieć, to nie będziemy też mieć pieniędzy na dziecko. Szybko staną się one pieniędzmi „na czarną godzinę”. Dlatego warto oszczędności „na dziecko” rozdzielić w taki sposób, aby nie mieszały się z innymi celami. Dzięki temu unikniemy sięgania po te pieniądze w razie nagłej potrzeby. Wiadomo przecież, że prawie nikt nie wie, co się stało z jego pieniędzmi „z komunii”. A nie musi tak być!

Co jest dla mnie najważniejsze?

To drugie pytanie, jakie powinniśmy sobie zadać przed wyborem właściwej formy oszczędzania na przyszłość. Najprościej mówiąc mamy trzy strategie, które możemy przyjąć:

- zabezpieczenie dziecka na wypadek, gdy my sami nie będziemy mogli go wspierać,
- zagwarantowanie bezpieczeństwa wpłaconych przez nas pieniędzy,
- zgromadzeniu jak największej kwoty, ale bez gwarancji, że będzie to suma, którą wpłaciliśmy.

Właściwie nie ma znaczenia, którą z opcji wybierzemy, o ile w ogóle decydujemy się odkładać na przyszłość dziecka. Każde rozwiązanie już jest plusem, bo przecież każda kwota będzie większa niż zupełnie nic. Przejrzyjmy natomiast rozwiązania, które odpowiedzą na nasze potrzeby.

Polisa (posagowa)

To bardzo popularny produkt, dostępny w większości firm ubezpieczeniowych. I też najprostszych – co miesiąc (lub rok czy kwartał, zależnie od umowy) opłacamy składki, a na koniec określonego z góry okresu oszczędzania, ubezpieczyciel wypłaca naszemu dziecku ustaloną kwotę.

Z punktu widzenia zarabiania na kapitale to prawdopodobnie najmniej atrakcyjna opcja, bo naszymi pieniędzmi obraca ubezpieczyciel, który inwestuje bezpiecznie. Zależnie od sytuacji rynkowej, może się zdarzyć, że nasze dziecko dostanie sumarycznie niższą kwotę niż to, co wpłaciliśmy w składkach. Dlatego przy tym produkcie warto zwrócić uwagę na dwie kwestie: indeksowanie składki (najczęściej w rocznicę polisy) oraz gwarantowaną sumę ubezpieczenia. Warto poszukać polisy, która gwarantuje nam wypłatę wpłaconych składek, czyli takiej z gwarantowaną sumą ubezpieczenia. Dodatkowo, choć zwiększa koszty, trzeba wziąć pod uwagę możliwość indeksowania (czyli podwyższenia) składki.

Dzięki temu urealnimy kwotę, którą odkładamy dla dziecka i zmniejszymy negatywny wpływ inflacji.

Polisa ma jednak dwa niebagatelne plusy. Pierwszy to taki, że w większości przypadków ubezpieczyciel zobowiązuje się do wypłacenia gwarantowanej kwoty, nawet jeśli nie będziemy opłacać składek przez cały okres. Tu warto zerknąć oczywiście do OWU, czyli do przypadków, w których mamy to zagwarantowane, najczęściej to śmierć, choroba, wypadek czy niezdolność do pracy.

Drugi plus polisy to fakt, że do tych pieniędzy nie mamy dostępu aż do chwili określonej przez nas podczas podpisywania umowy. Nie wydamy ich „na czarną godzinę” ani inne chwilowe potrzeby. Jest to więc dobre rozwiązanie dla mniej zdyscyplinowanych osób.

Oszczędzanie w banku

To chyba najpewniejsza i najbardziej powszechna z metod. Niezależnie, czy wybierzemy lokatę czy konto oszczędnościowe – mamy pełną gwarancję wypłaty pieniędzy minimum w takiej kwocie, jaką wpłaciliśmy. Dostaniemy też zysk ze ściśle określonego oprocentowania, pomniejszony o tzw. podatek Belki. Odsetki, jakie otrzymamy od całego kapitału, są nam z góry znane, wypłatę depozytu gwarantuje Bankowy Fundusz Gwarancyjny. Jest bardzo bezpiecznie.

To dość klasyczna metoda oszczędzania, ale daje nam pewność, że nasza pociecha dostanie dokładnie tyle pieniędzy (z lekką „górką”), ile sami uskładaliśmy.

Poza bezpieczeństwem, ma to jednak swoje wady. Pierwszą jest ograniczona możliwość powiększenia tego kapitału. Zależnie od warunków rynkowych, oprocentowanie lokat czy rachunków oszczędnościowych może się różnić, ale nigdy nie będzie to zbyt duży zysk. Dodatkowo, pieniądze te z pewnością będą ofiarą inflacji. Jak wysokiej? To zależy od wskaźników gospodarczych, ale może się okazać, że całość będzie warta nawet o jedną trzecią mniej.

Drugi minus to stosunkowo łatwy dostęp do tych pieniędzy. Wymaga on więc sporej dyscypliny od oszczędzających. Lokatę można przecież zerwać w dowolnej chwili, a z rachunku oszczędnościowego pieniądze możemy wypłacić niemal od ręki. Z tego powodu te oszczędności często mogą posłużyć innym celom niż zamierzony.

Inwestowanie

To opcja trzecia, która daje szansę na prześcignięcie inflacji, a nawet jeszcze większy zysk. Ta szansa jest jednak okupiona ryzykiem, bo nie wiemy z góry, czy nasza inwestycja się powiedzie i ile na koniec nasze dziecko dostanie pieniędzy. Może ich być dużo więcej,

ale może też być mniej, niż składaliśmy przez cały czas. Zanim podejmiemy decyzję o gromadzeniu pieniędzy w ten sposób, trzeba sobie z tego zdać sprawę.

Biorąc pod uwagę historyczne dane, inwestowanie w rynki kapitałowe (np. za pomocą funduszy inwestycyjnych czy akcji) przynosi w długim terminie solidny zysk, nawet rzędu 7-8 procent. To oznacza, że w ten sposób zgromadzimy zdecydowanie najwięcej pieniędzy. Możliwe, że nawet dwukrotnie więcej niż na polisie posagowej czy ok. 40 proc. więcej niż na bankowej lokacie. Jak jednak Państwo zauważyliście, jest tu dużo „możliwe” oraz „prawdopodobnie”. Każdy z nas powinien rozważyć ryzyko i zastanowić się, co dla niego jest w takim oszczędzaniu najważniejsze. Inwestowanie to szansa, ale wiąże się z ryzykiem utraty pieniędzy.

Na tym tle warto wymienić obligacje skarbowe, które – choć technicznie rzecz biorąc są formą inwestycji – to są zabezpieczone przez państwo i tylko jego niewypłacalność mogłaby spowodować utratę pieniędzy. Niektóre z obligacji, zwłaszcza te o dłuższym terminie wykupu, są indeksowane wskaźnikiem inflacji. W tym sensie nasze pieniądze będą chronione przed negatywnymi zjawiskami w gospodarce. Dla przykładu, obecnie można zakupić obligacje 12-letnie, które oferują zysk 7,50 proc. w pierwszym roku, a w kolejnych oprocentowanie będzie wynosiło 1,75 proc. plus wysokość inflacji. Zaletą obligacji jest zwiększona pewność oraz długi czas inwestycji i trudniejszy dostęp do pieniędzy. Minusem – mają one niewiele wspólnego z regularnym oszczędzaniem. Oznacza to, że to raczej metoda na bezpieczne ulokowanie pieniędzy, które już mamy.

Niezależnie od tego, jakie są nasze potrzeby i ile pieniędzy możemy przeznaczyć na przyszłość naszego dziecka, warto zaplanować taki element w naszym planie oszczędnościowym. Pomoże nam to z większym spokojem myśleć o starcie naszej pociechy w przyszłość.

Panaceum 5/2023